

sachalińskich w pełni zasługują na ogłoszenie drukiem. Książka Bronisława Piłsudskiego – wydana w 1912 r., a zatem przed dziewięćdziesięciu laty, nakładem Akademii Umiejętności w Krakowie – pozostała do dziś publikacją aktualną i wyjątkową jako niezastąpione źródło do poznania języka i folkloru Ajnów, tubylców Sachalinu budzących wciąż żywe zainteresowanie nauki światowej.

Kończąc te uwagi, można wyrazić żal, że nie zachowały się – niestety – listy Kazimierza Nitscha, a zwłaszcza Jana Rozwadowskiego, z okresu, kiedy Piłsudskiego łączyły szczególnie silne związki z Akademią Umiejętności. Taka dwustronna wymiana myśli dałaby sposobność bliżej poznać współpracę członków czynnych Akademii z sybirakiem przy edycji zebranych na Sachalinie materiałów i pogłębić naszą wiedzę o różnych aspektach dotyczących ogłoszenia drukiem egzotycznego wydawnictwa. Wojny i najazdy ze wschodu i zachodu najczęściej przynosiły Polsce ogromne straty w dziedzinie narodowej kultury. Z dużym prawdopodobieństwem wolno przyjąć, iż w bogatym zespole korespondencji Piłsudskiego, przekazanym z Belwederu do Instytutu Wschodniego w Warszawie, znajdowały się również interesujące nas listy Rozwadowskiego do autora *Materiałów*. W tragiczne dni wrześniowe 1939 r. Instytut Wschodni, a z nim spuścizna naukowa Bronisława Piłsudskiego wraz z jego korespondencją zostały przez Niemców doszczętnie zniszczone.

Dyskusja po referacie Jana Staszla *Związki Bronisława Piłsudskiego z Akademią Umiejętności w Krakowie w świetle listów do Kazimierza Nitscha i Jana Rozwadowskiego (1911–1916)*

Anna Kowalska-Lewicka:

Tak się złożyło, że interesowała mnie postać Bronisława Piłsudskiego ze względu na jego kontakty z Podhalem, z Zakopanem. Potem poszerzyłam moje zainteresowanie na inne dziedziny jego życia. Nawet napisałam popularnonaukowy artykuł biograficzny, który ukaże się w „Tygodniku Polskim” w Londynie.

Opracowując natomiast ostatnio artykuł o Piłsudskim do *Słownika biograficznego etnografów polskich*, korzystałam nie bezpośrednio ze źródeł, lecz głównie z różnych opracowań i stwierdziłam, że jest w nich mnóstwo mistyfikacji, to znaczy podawania faktów, które nie znajdują potwierdzenia.

Te nieścisłości chciałam sprostować. Tak na przykład opracowania podają, że Bronisław Piłsudski jeszcze jako student rosyjskiego gimnazjum w Wilnie wplątał się w robotę polityczną, podają nawet nazwę organizacji.

Organizacja ta została odkryta, w wyniku czego został relegowany ze wszystkich szkół na Litwie i przeniósł się do Petersburga. Tymczasem w pamiętniku Piłsudskiego jest napisane, że zakochał się w pewnej panience, często bywał w jej domu, jednakże matka jej była przeciwna tym wizytom i wysłała córkę do Petersburga. On postanowił jako bardzo przedsiębiorczy młodzieniec rok przed maturą przenieść się też do Petersburga i tam zdać maturę. Tak też się stało. W dzienniku Piłsudskiego, który poznałam dzięki panu Staszłowi, ani słowa nie ma o żadnej organizacji, tylko o sprawach sercowych. Później zresztą też często działał pod wpływem impulsu.

Ten jego dziennik nie był nigdy wydany, znajdował się, i do dzisiaj zapewne się znajduje, w rękopisie w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku. Będąc niedawno w Nowym Jorku, udałam się tam, ażeby poznać ten pamiętnik. Okazało się jednak, że Instytut ten nie ma żadnej kartoteki zbiorów, a niedawno mianowany kierownik też nie wie, co w ogóle w tych zbiorach jest. Usiłowano we mnie wmówić, że niczego takiego w tych zbiorach nie ma. Pani, która mogłaby coś o tym wiedzieć, jest na urlopie macierzyńskim, z którego powróci po dwóch latach. Tymczasem okazało się, że kserograficzna kopia tego pamiętnika, wykonana w Nowym Jorku, znajduje się w Krakowie, o czym dowiedziałam się od pani dyrektor Biblioteki PAU. Jeszcze gorzej było w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Londynie, gdzie zapytywano, kim w ogóle był Bronisław Piłsudski!

Inna nieścistość, która pojawiła się w moim artykule, pochodzi z *Polskiego słownika biograficznego*, w którym podano, że Bronisław Piłsudski był żonaty z kobietą nieznanego nazwiska. Tymczasem nie był żonaty. Miał romans z młodszą siostrą swej eksympatii. Była ona zamężna, miała dwóch dorosłych synów i romans ten bardzo szybko się zakończył. Potem ona umarła na raka.

Inna informacja, którą zamieściłam w swym artykule, podawała, że profesor Ulanowski postanowił utworzyć na Uniwersytecie Jagiellońskim katedrę etnografii porównawczej i przewidział na to miejsce Bronisława Piłsudskiego. Jednakże nie miał on studiów, a nawet praktycznie i matury, bo matura rosyjska nie była uznawana w Austrii, gdyż w Rosji nie było na przykład łaciny w programach gimnazjum. Zażądano zatem od Piłsudskiego ukończenia studiów etnograficznych albo w ogóle jakichkolwiek. Jego wyjazd do Brukseli związany był z zamiarem ukończenia studiów. Piłsudski miał jednak zmiany nastroju od załamań psychicznych do euforii i nic z tego nie wyszło. Nie wiem, czy rzeczywiście był zamiar utworzenia na Uniwersytecie Jagiellońskim takiej katedry dla Piłsudskiego.

Profesor Majewicz planuje wydanie 5 tomów prac Bronisława Pił-

sudskiego. Nie wiem, co mają zawierać te tomy i w jakiej relacji ich zawartość ma być do planowanego wydania jego prac przez Polską Akademię Umiejętności.

Zbigniew Wójcik:

Te 5 tomów wydawanych przez Majewicza zawierać będzie prace Piłsudskiego już uprzednio publikowane i znajdujące się w rękopisach.

Anna Kowalska-Lewicka:

Bronisław Piłsudski zamierzał utworzyć szkołę etnograficzną. Interesujące byłoby zbadać, co to miała być za szkoła, z jakim programem i kogo miała kształcić.

Wydaje się, że Piłsudski jako obywatel rosyjski nie musiał na początku wojny wyjeżdżać z Galicji. Mój ojciec pobierał wtedy lekcje francuskiego u Francuza, który nie dość, że pozostał wtedy w Krakowie, to jeszcze mieszkał u komendanta twierdzy Kraków i uczył francuskiego nie tylko członków miejscowej arystokracji, ale także oficerów austriackich. Podobnie Piłsudski nie musiał chyba wtedy opuszczać Galicji – przypuszczam, że panicznie bał się zagarnięcia przez zbliżających się Rosjan i ponownego wywiezienia na Syberię.

Wiadomo, że Piłsudski przywiózł do Polski ogromne zbiory etnograficzne, dokumenty, słowniki, fotografie. Jak mógł to zrobić, podróżując przez Hokkaido, Japonię?

Zbigniew Wójcik:

On te zbiory przesyłał sukcesywnie przez rodzinę.

W Wilnie dotarłem do korespondencji Bronisława Piłsudskiego. Wśród 120 listów, głównie do ojca i siostry Zuli, znalazłem też list Jana Rozwadowskiego o Bronisławie Piłsudskim. Został on potraktowany jako list intencyjny do kogoś, kto mógłby zdobyć środki na wydanie dzieł Piłsudskiego. List został zredagowany w r. 1911, zachował się w brudnopisie podpisanym: Jan Rozwadowski, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Akademii Umiejętności i przewodniczący Komisji Językowej AU. Rozwadowski pisze, że zapoznał się z materiałami, które Piłsudski przywiózł z Azji Wschodniej, że są one rewelacyjne i absolutnie należy je wydać. Pisze, że był na dwu wykładach Piłsudskiego i odniósł jak najlepsze wrażenie o ich wartości. Podaje również informacje o kosztach. Na wydanie tego dzieła trzeba mieć 7500 koron, co było wówczas sumą ogromną. Na końcu tego listu znajdują się dopiski ręką Piłsudskiego, w tym zdanie,

„W razie zdobycia pomocy materialnej dostatecznej do przeżycia, całe honorarium będę zwracał dla pokrycia tej pozycji”.

Druga sprawa, która teraz interesuje mnie szczególnie, bo siedzę obecnie nad monografią o Józefie Morozewiczu, dotyczy informacji zawartej w pamiętniku Morozewicza, który spotkał Piłsudskiego na Syberii i jakoś przyczynił się do jego uwolnienia, że po powrocie do kraju Piłsudski mieszkał przez pół roku u niego w Krakowie przy ul. Wolskiej. Pisząc o Piłsudskim, podaje, że „na mój wniosek Akademia Umiejętności przystąpiła do wydawania pism Piłsudskiego”. Jest też pamiętnik córki Morozewicza, która była wówczas osobą na tyle dorosłą, że zapamiętała różne fakty. Potwierdza, że Piłsudski mieszkał u Morozewiczów przez pół roku, może zresztą rozumie przez to, że te pobyty złożyły się w sumie na pół roku.

W tych listach Piłsudskiego, które znalazłem w Wilnie, jest jego pierwszy list, wysłany nielegalnie z Syberii do ojca. Pisze w nim: „Jestem tu już pół roku, ale nie tylko, że nie mamy ciężkiej pracy, ale w ogóle nie mamy żadnej pracy”. Taka sytuacja była przez pewien czas, bo potem pracowali przy wyрубie lasu. Książek w tym pierwszym okresie nie wolno im było wypożyczać, ale jemu za łapówkę przynosił je żołdat. W więzieniu był gwar, więc Piłsudski wychodził – oczywiście znowu się opłacając – szedł pod las i tam sobie czytał spokojnie.

Jeszcze chciałem tylko powiedzieć, że na Sachalinie oczywiście byłem. Są tam po Piłsudskim liczne pamiątki, bardzo skrupulatnie przechowywane. Nie odniosłem wrażenia, że oni go tam uważają za Rosjanina. Napisałem z nimi wspólną pracę i oczywiście pisaliśmy, że był Polakiem. Przynajmniej na Sachalinie nie uważa się go za Rosjanina. Co innego jest pewnie w Moskwie.

Julian Dybiec:

W ostatnich czasach Bronisław Piłsudski stał się bardzo modny i ukazało wiele artykułów się o nim i o rewelacyjnym potraktowaniu jego badań przez Japończyków. W Japonii jest on bardziej znany i doceniany niż w Polsce.

Kolega Staszela wspominał, że materiały dotyczące Bronisława Piłsudskiego były w Belwederze. Całe to archiwum było zabrane przez Rosjan, ale potem zwrócone Polsce. Pytanie, czy gdy przez dłuższy czas znajdowało się w Związku Radzieckim, pewne dokumenty tam nie zostały. Należałoby tam podjąć poszukiwania. Należałoby też zbadać, czy w archiwum Benedykta Dybowskiiego nie ma jakichś materiałów, korespondencji, skoro łączyły ich bliskie kontakty. Materiały te są dostępne we Lwowie. Wiadomo, że Polacy, którzy potrafią we właściwy sobie sposób działać, dotarli tam do bardzo interesujących materiałów.

Wspomniano tu o bardzo bliskich stosunkach Piłsudskiego z Rozwadowskim. Sądzę, że łączył ich również fakt, że Piłsudski miał nieustannie kłopoty finansowe, podobnie jak Rozwadowski. Stąd obopólne zrozumienie.

Kiedyś przeglądając papierek po papierku korespondencję sekretarza generalnego Akademii Umiejętności, widziałem materiały dotyczące Bronisława Piłsudskiego, ale wtedy mnie to nie interesowało. Należałoby jednak zajrzeć do tych materiałów.

Jan Staszek:

Pani dr Anna Kowalska-Lewicka w obszernym, bardzo interesującym wystąpieniu poświęconym postaci Bronisława Piłsudskiego nie ustrzegła się jednak kilku pomyłek i nieściłości, które chciałbym tu sprostować.

1. Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie dysponuje kserograficzna kopią, którą dzięki uprzejmości dr. Janusza Ciska, dyrektora archiwum Instytutu Józefa Piłsudskiego w Nowym Jorku, sporządzono z maszynowego odpisu szkolnego *Dziennika* B. Piłsudskiego. Natomiast autograf pamiątki znajduje się w Dziale Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie.

2. Życiorys B. Piłsudskiego ogłoszony w PSB przed dwudziestu laty zawiera istotnie sporo poważnych błędów, co jednak w pewnym stopniu można usprawiedliwić faktem, iż autor biogramu z całą pewnością musiał mieć duże problemy z komunistyczną cenzurą. Ponadto materiały źródłowe były wówczas raczej skromne i nie zawsze dostępne, stąd też trudno było np. zweryfikować szerzony przez Piłsudskiego mit o zawartym małżeństwie.

3. Rozważania poświęcone studiom uniwersyteckim Bronisława Piłsudskiego i roli, jaką w tej sprawie odegrała Akademia Umiejętności w Krakowie. Zachowane materiały rękopiśmienne dają w tej kwestii jednoznaczną odpowiedź. Akademia i jej sekretarz generalny Bolesław Ulanowski z pewnością byli zainteresowani utworzeniem uniwersyteckiej katedry etnografii. W kwietniu 1913 r. w publicznym wystąpieniu Ulanowski opowiedział się za rozwojem polskiej folklorystyki. Jeśli tylko znajdzie się kandydat na profesora Uniwersytetu z zakresu etnologii, to Akademia – jak zapewniał – przyzna mu „dla kształcenia się za granicą stypendium z fundacji Osławskiego”. Tym stypendystą – niemal na pewno – miał być nasz znawca języka i folkloru Ajnów. Na początku stycznia 1913 r. Bronisław Piłsudski wyjechał do Szwajcarii, aby podjąć dwuletnie studia na Uniwersytecie w Neuchâtel, gdzie przyjazny mu francuski etnolog i folklorysta, prof. Arnold van Gennep, miał przygotować go do wykładów z etnologii. Po upływie zaledwie czterech miesięcy wieczny tułacz opuścił Neuchâtel

i w maju 1913 r. wyjechał do Paryża i Brukseli, gdzie miał kontynuować studia. Jednak już jesienią 1913 r. porzucił Europę Zachodnią i powrócił do Galicji, ostatecznie przekreślając szansę uregulowania swego statusu naukowego.

4. Powód wyjazdu Piłsudskiego z Krakowa i Galicji po wybuchu I wojny światowej w 1914 r. był natury formalnej – był to wydany przez policję opuszczenia Krakowa. Wydaje się, że polecenia te nie były zbyt stanowczo egzekwowane i Bronisław w zasadzie mógł pozostać w Galicji, choćby w bliskim mu, położonym na uboczu Zakopanem. Z możliwości takiej jednak nie skorzystał. Ogarnięty poczuciem zagrożenia i perspektywą ponownego zesłania na Sybir przez zwycięskich Rosjan, w listopadzie 1914 r. wyjechał do Wiednia, a następnie do neutralnej Szwajcarii. Obawy jego były uzasadnione choćby faktem, iż jego brat Józef Piłsudski jako Komendant Legionów Polskich toczył zacięte boje z wojskami rosyjskimi, a przy tym – jak wiadomo – z Rosji wyjechał nielegalnie.

Profesor Zbigniew Wójcik jako wybitny znawca problematyki w dyskusji poruszył kilka ważnych aspektów związanych z naukową biografią sachalińskiego katorżnika.

1. Związki Bronisława Piłsudskiego z prof. Józefem Morozewiczem.

Przedstawione przez prof. Z. Wójcika relacje pamiętnikarskie Morozewicza o Piłsudskim są – moim zdaniem – zdecydowanie dalekie od ścisłości. Wybitny mineralog ponad miarę wyeksponował rolę, jaką odegrał w życiu polskiego sybiraka. Jakim sposobem np. miał się przyczynić do uwolnienia Piłsudskiego z syberyjskiego zesłania, pozostanie tajemnicą. Źródła nie potwierdzają tej informacji. W rzeczywistości Piłsudski sam się uwolnił, skorzystał bowiem z rewolucyjnego zamętu, jaki ogarnął rosyjskie rubieże Dalekiego Wschodu i w końcu 1905 r. odpłynął z Władywostoku do Japonii.

2. Morozewicz mocno przesadził, pisząc w pamiętniku, że Piłsudski mieszkał u niego w Krakowie przy ul. Wolskiej 9 przez pół roku. Tymczasem – jak wynika z listu badacza Ajnów – rzecz się miała inaczej. Wiosną 1907 r. Piłsudski informował Marię Żarnowską, iż o Petresburgu i rodzinie Baniewiczów opowiadał mu „prof. Morozewicz, który jest tutaj w Krakowie i u którego mieszkałem po przyjeździe **cały miesiąc**”. Jak widać, pomoc okazana przybyszowi z Sachalinu była znacznie skromniejsza, niż utrzymuje pamiętnik. Dla pełnej jasności warto przywołać informację z października 1907 r., przesłaną przez Piłsudskiego damie swego serca do Petersburga: „Byłem u Morozewicza. Rzeczywiście okazało się, że ani żony, ani córki jego nie ma. Zapraszał mię przenieść się do niego, ale ja się nie zgodziłem. Grubość, lubowanie się sobą tak mię od niego odstręczają”.

3. Poważne zastrzeżenie budzi też twierdzenie Morozewicza, że to na jego wniosek „Akademia Umiejętności przystąpiła do wydawania pism Piłsudskiego”. Żadne źródła nie potwierdzają tej relacji i w tym przypadku autor pamiętnika rozmija się z prawdą. Niekwestionowaną natomiast zasługą Morozewicza pozostanie zapoznanie Piłsudskiego z krakowskim filologiem Kazimierzem Nitschem. Ten wybitny uczony chętnie zajął się sympatycznym, zagubionym sybirakiem i ułatwił mu nawiązanie kontaktów z historykiem Karolem Potkańskim oraz znakomitym językoznawcą Janem Michałem Rozwadowskim, serdecznym i życzliwym opiekunem naukowym i promotorem najważniejszej pracy Bronisława Piłsudskiego – *Materiałów do języka i folkloru Ajnów*.

Prof. Julian Dybiec, zabierając głos w dyskusji, zwrócił uwagę na cenne, związane z Bronisławem Piłsudskim materiały źródłowe, które uległy rozproszeniu. Archiwum Piłsudskiego znajdujące się w Belwederze zagrabili Rosjanie; wprawdzie już po wojnie zwrócono je Polsce, ale część dokumentów zapewne została w Rosji, należy zatem podjąć poszukiwania celem ich odzyskania.

Prof. Dybiec, wyborny znawca archiwaliów i spuścizn naukowych, zgłosił też cenną uwagę, przypominając o pozostającym nadal we Lwowie archiwum Benedykta Dybowskiego, w którym z całą pewnością znajdują się materiały dotyczące Piłsudskiego, związanego przyjaźnią z uczonym lwowskim.